

Człowiek to jest taka istota, że rzadko kiedy myśli o tym, co go złego spotkać może. Owszem, narzekać, jak bardzo nam źle, lubimy, zwłaszcza jeśli obok znajdzie się chętny pocieszyciel. Udowadniać, że mamy ?gorzej od innych? - również. Ale tak naprawdę mało kto na co dzień myśli o prawdziwym nieszczęściu, które mogłoby go dotknąć. I w sumie dobrze, bo gdyby tak zacząć obawiać się, że coś nas może złego spotkać ? to wówczas nawet na krok nosa byśmy z domu nie wystawili, bo to cegłówka na głowę spaść może, samochód potrącić, rabuś pobić, ewentualnie można się po prostu potknąć w galerii handlowej i lecąc na łeb na szyję po schodach ruchomych ? skręcić kark. Na dobrą sprawę ? również i w domu nie dałoby się wytrzymać, tyle zagrożeń mogących spowodować nieszczęście. Szafka może się przewrócić i przygnieść, nóż zlecieć z półki i trafić w jakąś tętnicę, prąd porazić, a mokra, śliska podłoga przyczynić się do rozbicia głowy lub połamania kończyn. Człowiek popadłby w paranoję, myśląc o wszelkich możliwych zagrożeniach, jakie nań czyhają na każdym niemal kroku, czyż nie?

A jednak świadomość pewnych spraw, na poziomie choćby elementarnym, jest potrzebna. Nie może być bowiem tak, że od pewnych rzeczy celowo się odcinamy, nie myślimy, stwierdzając w swoim zadufaniu: ?mnie to nie dotyczy!?.

Do czego piję? A właśnie do niepełnosprawności. Wiele osób odwraca wzrok i myśli od tego tematu, dochodząc do wniosku, że nie dotyczy ich to. Dziecko niepełnosprawne im się nie urodzi, bo za starzy na dzieci, albo nie planują, w najbliższej rodzinie też nikogo takiego nie ma, a temat mało przyjemny, niepełnosprawność jest przecież taka ?dziwna?... Błąd! Powiem wprost ? tacy ludzie inteligencją zbytnio nie grzeszą. Temat niepełnosprawności bowiem dotyczy każdego. Dosłownie każdego!

To nic, że teraz nie będziesz mieć dzieci, nie planujesz, nie chcesz, jesteś przeświadczony, że takie na pewno się nie pojawi w Twojej rodzinie! Jutro możesz zaprzyjaźnić się z kimś, kto takie dziecko ma ? i nagle okaże się, że jest ono bardzo ważne dla Ciebie, a poprzez przyjaźń z tą osobą dogłębniej tę niepełnosprawność poznajesz. To nic, że dzisiaj jesteś zdrowy, w pełni sił... Jutro przypadkowy samochód może mieć awarię hamulców i w wyniku wypadku do końca życia będziesz sparaliżowany poruszać się na wózku. I trzeba Cię będzie myć, pielęgnować, karmić, nosić... Jutro problem niepełnosprawności może stać się nieodłączną częścią Twojego życia. Nie znasz wyroków losu, nie wiesz, co Cię może spotkać. Dziś mówisz ?mnie to nie dotyczy?, jutro ? leżąc w łóżku i nie mogąc wykonać najmniejszego ruchu możesz to usłyszeć od najbliższej osoby.

Pewna kobieta zarzekała się, że nigdy nie mogłaby się opiekować osobą niepełnosprawną. Że nie chciałaby takiego dziecka w domu, że nigdy nie zaakceptowałaby pod swoim dachem. To za duży obowiązek, kłopot, problem, ona nigdy, przenigdy nie chce mieć z tym nic wspólnego. Jedna moja znajoma zapytała ją wówczas, czy jest w jej życiu ktoś, kogo naprawdę kocha, tak całym sercem, bezwarunkowo. ?Oczywiście... Córki i mąż!? - brzmiała odpowiedź. ?A jeśli jedna z twoich córek jutro, w wyniku wypadku, zostałaby na resztę życia przykuta do łóżka, sparaliżowana, co wtedy? Nagle przestaniesz ją kochać? Wyrzucisz z domu? Oddasz? Już nie

będzie twoją córką i nie będzie zasługiwać na twoją miłość? Powiedziałaś przed chwilą, że takiego dziecka nie mogłabyś tolerować pod swoim dachem, zajmować się nim. Co wtedy????

...odpowiedź nie padła... za to pewne rzeczy zostały uświadomione...

Rafał ?Zadra? Wieliczko